Nr. 252. Kraków, Sroda 5 Czerwca 1907. Rok XXVI.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy“.

Szczegóły wybuchu bomby w Łodzi. — Powstanie związku niemiecko-narodowego. — Tajemnicza sprawa bar. Eulenburga. — Bomba w Zurychu. — Napad na koszary policyi w Zurychu. — Zamierzone wysadzenie w powietrze bułgarskiej agencyi dyplomatycznej w Atenach. — Zamach parocha na komisarza wyborczego.

Z Królestwa.

(Koresp. N. Reformy).

Łódź, 4 czerwca.

W ostatnich dniach zaczęły tutaj krążyć pogłoski, że w szeregi agentów ochrony weszli dawni bojowcy partyj socyalistycznych i że to oni są sprawcami licznych aresztowań wśród robotników.

Krążyły dalej pogłoski, że członkowie partyj skrajnych wydali wyrok na odstępców.

W poniedziałek, o godzinie 8 wieczorem, ulicą Konstantynowską szli agenci ochrony, bracia August i Alfred Kremlowie. Towarzyszył im policyant i dwóch żołnierzy. Kiedy znaleźli się przy domu l. 45, nagle z kilku stron zbliżyło się do nich kilkunastu młodzieńców z rewolwerami w ręku. Nieznajomi dali szereg strzałów w powietrze. Strzały te sprawiły, że w jednej chwili publiczność, znajdująca się w pobliżu, ukryła się w bramach domów lub zaczęła uciekać.

Kiedy ulica opustoszała, rozległ się **straszny huk**. To ktoś rzucił **bombę na patrol**. Kto, nie wiadomo, gdyż w tej chwili młodzieńcy znikli.

Na bruku leżeli poranieni: August Kremel ciężko, Alfred Kremel lżej w szyję, policyant oraz żołnierze: Sergiusz Cyrkin i Jan Kożyn.

Z przechodniów odłamki bomy zraniły żonę agenta policyi petersburskiej, Maryę Jaworską, która przed dwoma dniami przyjechała do Łodzi, jej 13-letnią córkę Helenę, oraz ślusarza Eugeniusza Borka.

Wybuch bomby spowodował panikę wśród publiczności, a zarazem sprowadził na miejsce wybuchu wojsko, które dało **kilka salw w pustą ulicę**. Jedna z zabłąkanych kul zraniła przecież 15-letnią Fajgę Herenreichównę, stojącą w oknie domu nr. 1 przy ulicy Cmentarnej.

Skutkiem wybuchu w domu nr. 45 przy ul. Konstantynowskiej i w sąsiednich powypadały wszystkie szyby, w bruku zaś powstała wielka wyrwa.

Dodać należy, że bombę rzucono w pobliżu kancelaryi cyrkułu, oraz Banku państwa, Tow. kredytowego miejskiego i Banku handlowego, strzeżonych przez wojsko.

Wkrótce po wybuchu na ulicę Konstantynowską przybyła policya i wojsko. Po daniu kilku strzałów w górę, rozpoczęła się rewizya w domu nr. 45 i w trzech sąsiednich, w których **aresztowano około 100 osób** i odprowadzono je do cyrkułu policyjnego i do więzienia.

Wybuch bomby wywołał prawie w całem mieście popłoch. Ulice i lokale publiczne opustoszały...

W niedzielę po południu policya i wojsko otoczyły las konstantynowski i dokonały rewizyi wszystkich znajdujących się tam osób. Nie znaleziono nic podejrzanego, ani nie aresztowano nikogo. Gdy wojsko już się oddaliło, niewiadomy sprawca dał strzał, na który wojsko odpowiedziało **salwą**, na szczęście jednak nie raniąc nikogo.

Robotnicy fabryki Heinzla i Kunitzera ujęli zabójców Antoniego Bobińskiego, członka orkiestry tejże fabryki, zasztyletowanego zrana na drodze rokicińskiej. Zabójców było pięciu. Są to robotnicy fabryczni.

Robotnicy wywieźli ich nie wiadomo dokąd. Los zabójców do północy nie był wiadomy.

Na ulicy Nawrot wystrzałami rewolwerowemi raniono robotnika Ignacego Stachurskiego. Pogotowie umieściło go w szpitalu św. Aleksandra.

Częstochowa, 4 czerwca.

W ubiegłą niedzielę pociągiem, wychodzącym z Częstochowy o godzinie 3 po południu, wyjechało dwóch kupców, Abram i Szmul Czarny, handlarze wołów. Dążyli oni do Brześcia Litewskiego. Po przybyciu ich do Gorzkowic wpadło do wagonu sześciu czy siedmiu bandytów, którzy rzucili się na kupców, bijąc ich i żądając wydania pieniędzy. Kupcy posiadali przy sobie czeki, zamiast gotówki, wobec czego bandyci kontentować się musieli zabraniem zegarka srebrnego.

Na wszczęty przez napastników alarm przybył żandarm i aresztował... kupców, gdyż bandyci utrzymywali, że to oni zostali napadnięci, no, i im żandarm uwierzył, kupcom zaś tłomaczył: „wy krzyczeli, to na was protokoł!“... — Godnem jest uwagi, że bandyci owi mieszkają w Gorzkowicach i dotąd znani byli z tego, że jeździli ciągle koleją i oszukiwali podróżnych grą w karty. Kupcom w drodze łaski zezwolił żandarm po spisaniu protokołu powrócić do Częstochowy.

Podobno nie pierwszy to już napad tych bandytów i jakoś im to dotychczas uchodziło.

W nocy z poniedziałku na wtorek żołnierz, pilnujący kasy w magistracie, zauważył przez okno, że z niewiadomej przyczyny opada silnie tynk w jednem miejscu ściany więzienia przy magistracie. Na wszczęty przez żołnierza alarm, dokonano rewizyi w więzieniu i wykryto, że w jednej z cel, w której znajdowało się 13 przestępców, skazanych już bądź na zamknięcie w twierdzy, bądź na osiedlenie lub ciężkie roboty, znajduje się pod pryczami podkop w ścianie przy wejściu, szeroki prawie na łokieć. Jak się okazało, więźniowie zdołali otwór w ścianie rozszerzyć na zewnątrz do tego stopnia, że prawdopodobnie po upływie pół godziny wszyscy wydostaliby się na wolność. — Stwierdzono, że otwór wykonany został zapomocą dużych gwoździ, któremi przybite było wieszadło do ściany na skutek żądania, przedstawionego przez więźniów wicegubernatorowi, podczas bytności tu jego przed trzema tygodniami, oraz zapomocą wewnętrznych drzwiczek, wyjętych z pieca.

Jak tu z Będzina donoszą, w nocy ze środy na czwartek dopuszczono się strasznej profanacyi na tamtejszem cmentarzu. Nad ranem przedstawiał cmentarz jeden obraz zniszczenia. Niemal wszystkie nagrobki, które przedstawiały jakąkolwiek wartość, zniszczyli niewykryci dotąd zbrodniarze, powyjmowali z ziemi i pozabierali. Jeśli nagrobek był murowany, a krzyż wartościowy, to złoczyńcy rozbijali omurowanie, grób z ziemią zrównali i krzyż w ten sposób z muru wydobyli. Tak zburzono i wyjęto z nagrobków około 70 krzyżów. Zagadką pozostaje, jakim sposobem mogli złoczyńcy niepostrzeżenie mniej więcej w przeciągu dwóch godzin dokonać takiego bezprzykładnego zniszczenia. Co porabiały wówczas patrole nocne, gdzie się pochowali strażnicy, jeżeli wśród ciszy nocnej nie dosłyszeli żadnego stuku, hałasu i wywożenia skradzionych krzyżów?

(Telegramy „N. Reformy“ z 5 czerwca).

Płock. Nowo wybrani sędziowie gminni pierwszego okręgu gub. płockiej odmówili złożenia przysięgi w języku rosyjskim.

Sądy wojenne.

Warszawa. Sąd wojenny skazał na zesłanie na osiedlenie dra Wiktora Majerczaka, lekarza wolno praktykującego z Łodzi, oskarżonego o należenie do centralnego komitetu P. P. S., oraz stolarza Wacława Płaskę z Częstochowy, oskarżonego o obrazę majestatu rysunkami humorystycznemi i o należenie do P. P. S.

Głodówka.

Lublin. Głodówka w tutejszym więzieniu, która trwała od piątku ubiegłego, zakończyła się. Kilku więźniów zachorowało z głodu. Oddano ich do leczenia do szpitala więziennego.

Z Rosyi.

(Tel. „N. Reformy“ z 5 czerwca.)

Duma.

Petersburg. Pet. ag. tel. donosi: Na wczorajszem posiedzeniu Dumy obradowano nad wniesionemi przez ministra sprawiedliwości przedłożeniami, dotyczącemi zarządzeń, celem zapobieżenia ucieczkom więźniów, jakoteż w sprawie prowizorycznej ustawy z 31 sierpnia 1906 roku, dotyczącej zaostrzenia kar za szerzenia w armii zasad niebezpiecznych dla państwa, i w sprawie przekazania odnośnych spraw karnych sądom wojskowym.

Przedłożenia te odrzucono.

W dyskusyi naczelny prokurator wojskowy, oraz towarzysz ministra sprawiedliwości oświadczyli się za temi ustawami, wskazując na niebezpieczeństwo wynikające dla państwa całego przez szerzenie takich szkodliwych zasad w armii.

Sprawozdawca komisyi Kuźmin Karawajew uznał wprawdzie konieczność chronienia armii przed szkodliwymi wpływami rewolucyi, wyraził jednakże wątpliwość, czy przedłożone ustawy doprowadzą do celu i zaprotestował przeciw nieufności, jaka się w tych ustawach objawia wobec sądów cywilnych.

Kwestya żydowska.

Petersburg. Ostatecznie zadecydowano, aby sprawy żydowskiej podczas obecnej kadencyi Dumy nie wnosić na porządek dzienny.

Ubezpieczenie od terroru.

Charków. Południowo-rosyjscy właściciele kopalń uchwalili zabezpieczyć od wypadków aktów terrorystycznych wszystkich robotników i ich rodziny, przez wzajemne ubezpieczenie wszystkich przedsiębiorstw.

Zamachy.

Twer. Pet. Ag. tel. donosi: Uzbrojeni zbrodniarze zabili na ulicy komisarza powiatowego, 2 strażników i 1 osobę cywilną. Jednego ze sprawców uwięziono.

Tajemnicze okręty.

Berlin. „Berliner Zeitung“ donosi z Petersburga: W ostatnim czasie zauważono kilka drobnych okrętów, które usiłowały zbliżyć się do wybrzeży finlandzkich. — Władze powzięły podejrzenia co do tych okrętów i sądząc, że wiozą one broń dla rewolucyonistów, postanowiły uniemożliwić im zbliżenie się do wybrzeży i wysadzenie na ląd ładunku.

Kongres socyalistów rosyjskich.

Londyn. Na kongresie socyalistów rosyjskich powzięto rezolucyę oświadczającą się przeciw przymierzu rosyjsko-angielskiemu.

Koncentracye.

(Telegramy „N. Reformy“).

Związek niemiecko-narodowy.

Wiedeń, 5 czerwca.

Sprawa połączenia czterech stronnictw niemieckich, a mianowicie: niemieckiej partyi ludowej, niemieckiej partyi postępowej, niemieckich agraryuszy i wolnych Wszechniemców w jeden niemiecki blok wolnomyślny, jako przeciwwagę blokowi konserwatywno-klerykalnemu: partyi chrześcijańsko-społecznej i centrum katolickiego — wzięła nagle niespodziewany obrót. Z powodu znanego oświadczenia posła Grossa, wykluczającego przyjęcie wiedeńskich posłów wolnomyślnych Hocka i Kuranda i wobec niezaproszenia ich na wczorajszą konferencyę, jakoteż na skutek oświadczeń posłów Wolfa i Peschki — posłowie Hock i Kuranda wystosowali do przewodniczącego wczorajszej narady pos. Funkego pismo z zawiadomieniem, iż zrzekają się wstąpienia do Związku niemieckiego, do którego mieliby także należeć Wszechniemcy i agraryusze niemieccy. Równocześnie kilku członków niemieckiej partyi postępowej zgłosiło wystąpienie. Utworzenie bloku natrafiło więc na takie trudności, iż dojście jego do skutku stało się bardzo wątpliwem. Wybrany wczoraj przed południem subkomitet organizacyjny uważano powszechnie za formalność i niejako za uroczysty pogrzeb wolnomyślnego bloku.

W ciągu wczorajszego popołudnia zaszły wypadki, które uczyniły bezprzedmiotowemi dalsze prace subkomitetu jak również i wszelkie rokowania o koncetracyę.

Oto poza plecami niemieckiej party postępowej przeprowadzone zostały wczoraj popołudniu rokowania między niemiecką partyą ludową a niemieckimi agraryuszami. Rezultat tych rokowań podany został późnym wieczorem do wiadomości. — Wydany komunikat donosi **o połączeniu się obu tych stronnictw, które porzucają dotychczasowe miana partyjne i programy i łączą się w jeden klub** pod nazwą **„Związek niemiecko narodowy“** (Deutschnationaler-Verband).

Nowy ten klub liczy już 51 członków i będzie miał charakter więcej konserwatywny tak, że można go właściwie uważać za wzmożenie konserwatywno-klerykalnego bloku. Liczba członków tego klubu zapewne wzrośnie w najbliższych dniach, gdyż nie ulega wątpliwości, że konserwatywna część członków partyi postępowej, obecnie zupełnie rozbitej, przyłączy się do niego.

Reszta członków partyi postępowej, jak posłowie Lecher, Demel, Bendel, D'Elwert, Licht i Redlich, utworzą — jak się zdaje — z Hokkiem i Kurandą nowy niemiecki klub radykalny pod mianem klubu demokratycznego.

Przez połączenię niemieckiej partyi ludowej z agraryuszami w jedno stronnictwo, znacznie się wzmogła pozycya ministrów Derschatty i Pradego, członków partyi ludowej; natomiast minister Marchet stracił przy wyborach nietylko mandat, ale i po wyborach stronnictwo, gdyż to, choć wprawdzie uzyskało 19 mandatów, wskutek ostatnich wydarzeń przestało istnieć.

Wiedeń. — Do prezydyum nowoutworzonego związku niemiecko-narodowego wybrani zostali: posłowie: Chiari, Peschka, Sylvester i Waldner.

Koncentracya czeska.

Praga. Minister dr Pacak przybył tu wczoraj po południu celem wzięcia udziału w zgromadzeniu dla utworzenia wspólnego klubu posłów czeskich.

Praga. Wczoraj odbyła się narada posłów młodoczeskich w obecności ministra Pacaka. Uchwalono jednogłośnie oświadczyć się na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu posłów czeskich do Rady państwa za utworzeniem jednolitego klubu czeskiego. Spodziewają się, że także inne stronnictwa czeskie przystąpią do tej uchwały. Uważają za rzecz pewną, że dzisiejsze plenarne zebranie posłów czeskich uchwali utworzenie wspólnego klubu. Jednakże niespodzianki nie są wykluczone.

Praga. Posłowie staro- i młodoczescy odbyli wczora naradę w obecności także posłów z Moraw: Stranskyego i Zaczka, oraz ministra Pacaka, w sprawie postępowania przy obradach nad utworzeniem wspólnego klubu czeskiego w Radzie państwa. Powzięto odpowiednią uchwałę i dalsze rokowania z innemi stronnictwami w Czechach i Morawach polecono wybranym w tym celu delegatom.

Konstelacye stronnictw.

Wiedeń. Wskutek utworzenia Związku niemiecko-narodowego i projektowanego klubu demokratycznego, konstelacya stronnictw parlamentarnych na lewicy jest już dosyć jasną i nie pozostanie bez wpływu na ławę ministeryalną. — Ustąpienie ministra Marchetta jest pewnem, lecz nie wiedzieć, czy będzie on zastąpionym przez członka stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, czy przez agraryusza niemieckiego.

Po prawej stronie Izby położenie też się wkrótce wyjaśni. Dzisiaj zapadnie w Pradze ostateczna uchwała w sprawie połączenia się wszystkich stronnictw czeskich w jeden klub. Po ostatecznem zebraniu się Koła polskiego sytuacya po prawej stronie Izby będzie jasną.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 5 czerwca.

Wiedeń. Wczoraj wieczorem odbył się u ce-

Z Krakowa do Abbazyi.

Garść spostrzeżeń.

(Dokończenie.)

Do Tryestu, po 15-godzinnej ciągłej, bez przesiadania jeździe, przyjechaliśmy o godzinie 12 w południe, wśród prawdziwie lipcowego upału. Miasto ogromne, rozciągające się na długiej przestrzeni wzdłuż brzegu morza, a że leży na pochyłości góry, widok na miasto w oddaleniu z morza ze statku lub łodzi wprost wspaniały.

Setki wołów, zaprzężonych do kolosalnych wozów ciężarowych, ciągnie tysiące pak, beczek i worków, które następnie przeładownją na okręta robotnicy portowi. — A jakie typy tych ludzi, jakie ich kształty, jakie ubrania! Obok śniadych, w kolczykiem włochów, suną masy całe Słowieńców i Chorwatów, których język dominuje nad inną masą. Włosi opanowali miasto i rzec można bez przesady, że Tryest jest na zewnątrz zupełnie włoskiem miastem, że jest więcej włoskiem, niż Lwów n. p. polskiem miastem. Tylko lud w okolicy nie zatracił swego charakteru narodowego i swej mowy, w którą wsłuchawszy się, może ucho Polaka nieco zrozumieć. Napisy na ulicach, domach, sklepach, urzędach i instytucyach wszędzie włoskie, teatr włoski, wszystkie miejsca rozrywki włoskie, słowem całe życie uliczne i domowe. W hotelach rachunki wystawiają po włosku a większość służby nie rozumie zgoła po niemiecku. Wieczorem, gdy zabłysną światła elektryczne, miasto przepyszny przedstawia widok. Obyczajem czysto włoskim, panny, nawet z dobrych domów, idą przez ulice bez kapeluszy, a tylko elegancka toaleta i dystyngowane zachowanie, dają świadectwo swego stopnia towarzyskiego. Na „Piazza grande“ lub „Corso“ ruch ogromy. Piazza grande“, rodzaj naszego Rynku głównego, wspaniale wybrukowany płytami kamiennemi, z monumentalną studnią na środku z szeregiem kawiarń, które w otoczeniu zieleni rozsiadły się po chodnikach placu, wygląda okazale i oryginalnie,

Naturalnie Tryest wywołał u towarzyszy mojej podróży zdziwienie jeszcze większe niż Wiedeń.

Panią N. zajęły nadzwyczajnie służące tryesteńskie, które ogromne kosze lub cebry, pełne mokrej bielizny, niosły obyczajem Włoszek na głowach, przesuwając się swobodnie po ulicach wśród największych tłumów.

— No, proszę pana — mówiła do mnie zdumiona pani N. — czyżby nasza krakowska służąca „z pod Mickiewicza“ chciała nieść ulicą coś podobnego, i do tego na głowie?

A widząc na wielu ulicach na zewnątrz domów na sznurach od okna do okna porozwieszaną schnącą bieliznę, na sztachetach bieliznę, na dachach i balkonach bieliznę, zaaferowana tym widokiem pani N. zapytała zupełnie seryo, czyśmy przypadkiem nie trafili na „wielkie pranie“ w całem mieście.

W przejażdżce barką po morzu użyliśmy wszelkiej przyjemności, a panorama, jaka z morza rozciągała się na miasto, jego pałace, zamki i kościoły, zachwyciła nawet Romka, który pragnąc koniecznie zobaczyć rekina, o mało nie wpadł do morza, wychylając się z łodzi. — Nazajutrz rano wyjechaliśmy do Mattuglii, skąd powozem w pół godziny dostaliśmy się do Abbazyi.

Maj w Abbazyi, gdzie sezon trwa cały rok, należy do najgorszych miesięcy, gdyż zimowy sezon już się skończył, a letni jeszcze nie rozpoczął. Ale w roku bieżącym skutkiem nagłych upałów letni sezon właściwie się już zaczął i na otwartem morzu kąpano się jak w lipcu lub sierpniu.

I dzisiaj, po kilkunastu dniach pobytu na tej austryackiej Rivierze, stwierdzić mogę stanowczo, że ani jeden z mych przyjaciół-bywalców kąpielowych nie miał słuszności. Abbazya nie jest rajem, nie jest brylantem wśród uzdrowisk światowych, a choćby nawet austryackich, ale nie jest także humbugiem, jak nie jest humbugiem ludzka praca, która z pustkowia nad brzegiem Adryatyku uczyniła bądź co bądź miejscowość klimatyczną prześliczną. Reklamy Abbazyi nie piszę, gdyż ma jej zanadto i reklamą głównie wyrosła, ale nie mogę zaprzeczyć, że Abbazya, zarówno jak pobliska Louvrana, nadaje się przez swe śliczne położenie na uzdrowisko.

Bez wód mineralnych a tylko dla swego łagodnego klimatu Abbazya zdobyła sobie sławę leczniczej miejscowości. Są też tacy, którzy w to wierzą, i którym Abbazya rzeczywiście przyniosła ulgę w chorobie. Że tak jest, świadczy n. p. ostatnia lista gości, wykazująca, że od 16 do 22 maja, a więc w jednym tylko tygodniu przybyło do Abbazyi 491 osób, a od 1 sierpnia 1906 do 22 maja b. r. bawiło tu 21.415 osób. Głównego kontyngentu kuracyuszów dostarczają tu Niemcy, zarówno austryaccy jak z Rzeszy, po nich najliczniej zjeżdżają tu rodziny węgierskie, po których zaraz co do ilości następują Polacy, dalej Czesi, Chorwaci, Serbowie i t. p. Z narodowości innych bawiła spora garść Francuzów, mimo że mają oni swoją własną Rivierę, więcej chyba uroczą. Kilku zbrojmistrzów na urlopie, po cywilnemu, między nimi znany gen. Galgotzy z Przemyśla, kilku członków Izby panów i kilku wielkich obszarników austryackich i węgierskich z rodzinami swemi tworzy tu t. zw. „wielki świat“; z Polaków wymienić należy znakomitego pisarza Wacława Sieroszewskiego, który bawi tu z całą swą rodziną. Obserwując życie towarzyskie w Abbazyi, stwierdzić muszę zupełne izolowanie się, niejako wyodrębnienie Polaków od reszty towarzystwa. Podczas gdy Niemcy, Węgrzy, Czesi i t. d. za najmniejszym pretekstem zabierają z sobą znajomości i łączą się w grupy celem przyjemniejszego wyzysku czasu, czynienia wspólnych wycieczek i t. p., to rodziny polskie, o ile nie znały się osobiście przedtem, kamiennym murem odgraniczają się nie tylko od rodzin i innych narodowości, ale i od swoich.

Upały ciągłe (25 stopni w cieniu) dają się tu wszystkim dobrze we znaki, to też cienisty park nad brzegiem morza i gęsty las pełne są spacerowiczów, do późnego wieczora używających przechadzki w chłodnych alejach.

Rok bieżący niezwykle jest tu urodzajny na róże, więc gdzie oko zwrócić wszędzie róże i róże, każdy hotel, każda willa tonie w zwojach róż. To też u ulicznej kwiaciarki można kupić duży ze świeżych róż bukiet za 10 ct. I róże te, to jedyny chyba przedmiot tani w Abbazyi. Za bukiet róż 10 centów, tyle należy także zapłacić za mały kubek nie najwyborniejszego mleka słodkiego, gdyby zaś kto prapnął wypić porcyę kawy w cukierni Glacier, gdzie włoscy popisują się śpiewacy, za cenę tej kawy mógłby zjeść obfitą kolacyę w Krakowie.

Jeżeli komu zależy na spokoju i wygodzie, to mieszkanie wraz z utrzymaniem w pensyonacie jest korzystniejszem i tańszem już z tego choćby powodu, że ciągle rosnąca liczba nowych hoteli, will i pensyonatów wytwarza wzajemną konkurencyę.

Obok książęcych pałaców, jak 5-frontowy o 4 frontach z arkadami, „Palace-hotel Bellevue“, zbudowany i umeblowany kosztem 3 milionów złr., nowy „Curhaus“, sanatoryum dra Schalda, powstają nowe ciągle wille, z których wymienić należy willę Emma, pełną spokoju i malowniczości, oraz wiele innych, rozrzuconych na ogromnej przestrzeni górzystego brzegu morza.

Zarząd zdrojowy, na czele którego stoją prof. uniwersytetu i radca rządu dr Juliusz Glass, i burmistrz Voloski, dr Andrzej Stanger, dokłada starań, by uprzyjemnić pobyt gościom i wymyśla coraz to nowe uroczystości, sprowadza obce teatra, aranżuje wycieczki i t. d. Przyjazd w zeszłym tygodniu, w sobotę 25 maja, angielskich dziennikarzy do Abbazyi, w liczbie 45 osób wraz paniami, dał powód do urządzenia wielkiej parady. Cała Abbazya i Volosca przyozdobiły się na przyjęcie Anglików w zieleń, dywany i flagi o barwach angielskich i austryackich, oraz wszelkich, jakie tylko egzystują w państwie. Turystów angielskich, którzy odbyli, jak wiadomo, wycieczkę z Austryi, witał prezes komitetu przyjęcia, burmistrz Voloski dr Stanger, przed hotelem Stefanii, gdzie przygotowano dla gości kwatery, po południu odbyto szereg wycieczek, wieczorem zaś wyprawiono dla Anglików bankiet w hotelu Quarnero, z ogniami sztucznemi i nocą wenecką na morzu. Podczas bankietu wygłoszono wiele mów, muzyka grała hymny państwowe: angielski i austryacki, pito wzajemnie zdrowie monarchów, a goście angielscy, jako ludzie wysoce światowi, przesadzali się w komplementach dla swych gospodarzy, twierdząc, że nic piękniejszego w życiu swem od Abbazyi nie widzieli. Podobne zapewnienie wygłoszą, przypuszczam, uprzejmi Anglicy wszędzie, gdzie ich tak gościnnie podejmować będą. Nazajutrz rano, w niedzielę, na rządowym statku „Körber“ odjechali dziennikarze angielscy do Poli i Abbazya wróciła do dawnego trybu.

Dzisiaj, w dzień Bożego Ciała, niebo zaciągnięte chmurami od samego rana, pada gęsty deszcz. Mieniące się wszelkiemi barwami morze gwałtownie bije falami o brzegi, a na widnokręgu morskim snują się dymy z kominów kilku statków, kursujących między Rjeką a Abbazyą. W lesie pustka, w parku pustka, za to na werandach i terasach pod ogromnemi kolorowemi parasolami, oraz w oknach mieszkań setki kuracyuszów, z utęsknieniem wyglądających, czy na horyzoncie nie błyśnie gdzie jaki skrawek błękitu, będący zapowiedzią ponownej pogody.

Z. P.

sarza w Schoenbrunie obiad dworski w którym wzięli udział wszyscy członkowie domu cesarskiego, którzy przybyli na odsłonięcie pomnika cesarzowej, także hr. Lonyay.

Wiedeń. Prezydent gabinetu Wekerle odjechał wczoraj wieczorem z powrotem do Budapesztu.

Kanał Dunaj-Odra.

Wiedeń. W sejmie dolno-austryackim, na interpelacyę w sprawie przewlekania budowy kanału Dunaj-Odra, oświadczył namiestnik hr. Kielmannsegg, że rząd jest świadomy zadania, poruczonego mu ustawą z r. 1901 w sprawie budowy dróg wodnych i regulacyi rzek. Rząd nic nie zrobi, coby można uważać za negacyę ustawowo zapewnionych postulatów krajów, interesowanych w budowie dróg wodnych. Rząd użył wszystkich sił i środków celem wykończenia prac około wygotowania brakujących jeszcze projektów szczegółowych i preliminarzy i poczynił zarządzenia celem zupełnego przestudyowania sprawy kanałowej. Roboty przedwstępne zbliżają się ku końcowi, jednak ze względu na potrzebne jeszcze studya, rząd nie jest w możności podać ścisłego terminu ukończenia tych robót.

Międzynarodowy kongres przeciwpojedynkowy.

Budapeszt. Liga przeciwpojedynkowa uchwaliła urządzić w przyszłym roku międzynarodowy kongres przeciwpojedynkowy w Budapeszcie.

Stan zasiewów na Węgrzech.

Budapeszt. Komunikat ministerstwa rolnictwa o stanie zasiewów na Węgrzech nie rokuje dobrych żniw. Komunikat przewiduje zbiór pszenicy na 31 milionów cent. metr. wobec 12·7 w r. z., jęczmienia na 12·8 mil. cent. metr. wobec 13 i pół mil. w r. z.

Tajemnice Liebenbergu.

Berlin. Prasa berlińska omawia bardzo żywo sprawę ks. Eulenburga i tajemnicze zajścia na jego zamku w Liebenbergu. Ks. Filip Eulenburg, b. ambasador niemiecki we Wiedniu, podał się do dymisyi i wycofuje się zupełnie ze służby dyplomatycznej. Przyczyną tego jest artykuł zamieszczony w swoim czasie przez pismo „Zukunft“, wydawane przez Hardena, omawiający właśnie owe okryte tajemnicą zajścia na zamku Liebenberg, na którym cesarz Wilhelm jest stałym gościem. Jak wiadomo, ks. Eulenburg wywierał bardzo silny wpływ na cesarza Wilhelma w kwestyach politycznych. Wspomniany artykuł Hardena pisze o rozmaitych wydarzeniach na tle seksualnem, w które wmięszany był także komendant Berlina hr. Moltke.

Po pojawieniu się artykułu hr. Moltke ustąpił. Obecnie ustąpił ks. Eulenburg, a cesarz Wilhelm przestał bywać na zamku Liebenberg. Ks. Eulenburg zwrócił się do prokuratoryi, aby wytoczyła proces Hardenowi o oszczerstwo, jednakże prokuratorya odmówiła.

Pisma przypominają, że przyjaciel cesarza Wilhelma, Krupp, gdy pojawiać się poczęły przeciw niemu zarzuty podobnej natury, zmarł na Capri, w niewyjaśniony sposób.

Papiery Montagniniego.

Paryż. Konserwatywny deput. Denis de Cochin jest zdecydowany zażądać w Izbie natychmiastowej dyskusyi nad interpelacyą w sprawie papierów Montagniniego. Rząd natomiast jest za odroczeniem dyskusyi.

Strajk marynarzy we Francyi.

Paryż. Na wczorajszej radzie gabinetowej minister marynarki Thomson oświadczył, że według otrzymanych sprawozdań strajk marynarzy zdaje się zmniejszać.

Sprawa Leontiewny.

Berno Szwajcarskie. Socyalistyczny „Berner Tagblatt“ domaga się w dzisiejszem wydaniu ułaskawienia Tatjany Leontiewny, gdyż popełniła ona czyn z pobudek czysto ideowych. Jednakże ze względu na to, że Leontiewna dotąd nie objawiła żalu z powodu morderstwa, uważają ułaskawienie za nieprawdopodobne.

Proces o zamach na króla hiszpańskiego.

Madryt. Wczoraj kontynuowano przesłuchanie oskarżonych w procesie o zamach na króla Alfonsa w dniu jego ślubu. Oskarżony Nackens opowiedział, że anarchista Moral po wykonaniu zamachu przybył do niego, oświadczył, że jest sprawcą zamachu i prosił go, aby pozwolił mu u niego zamieszkać przez jeden dzień. Nackens przedstawił następnie swe zapatrywania na kwestyę propagandy czynu i wskazał na kampanię, jaką prowadził w swem piśmie z anarchistami. Moralowi udzielił schronienia tylko dlatego, aby go ocalić przed karą śmierci. (Oklaski wśród publiczności).

Bomba w Zurychu.

Zurych. Wczoraj po południu **eksplodowała bomba** na małym placu w przemysłowej dzielnicy. Dzieci podczas zabawy spostrzegły wystający sznur i pociągnęły go. Wówczas eksplodowała bomba i zraniła ciężko dwie 6-letnie dziewczęta i lekko jednego 6-letniego chłopca.

Napad na koszary policyi.

Zurych. Wczoraj między godz. 2 i 3 rano wtargnęło pięć nieznanych osób, jak przypuszczają Rosyan, do koszar policyi z zamiarem uwolnienia znajdującego się tam niejakiego Kilaczyckiego. Napastnicy dali kilka strzałów rewolwerowych na straż, jednakże nikogo nie trafili. Straż zaalarmowała policyę, ale sprawców nie udało się schwytać.

Pogłoski o nowym spisku belgradzkim.

Belgrad. Przewiezienie 15 skazanych na więzienie podoficerów z więzienia w Pozarewac do twierdzy belgradzkiej wywołało pogłoskę o istnieniu nowego spisku. Ze strony miarodajnej zaprzeczają temu i zapewniają, że przewiezienie tych podoficerów nastąpiło tylko z powodu braku miejsca we więzieniu w Pozarewac.

Zamach na bułgarską agencyę dyplomatyczną?

Ateny. Rząd grecki otrzymał wiadomość, że komitet macedoński wysłał z Burgas kilku emisaryuszów do Aten, celem **wysadzenia w powietrze tamtejszej bułgarskiej agencyi dyplomatycznej.**

Ateny. W sprawie wysłania emisaryuszów komitetu macedońskiego z Burgas celem wysadzenia w powietrze tutejszej bułgarskiej agencyi dyplomatycznej, jest ateńska agencya telegraficzna upoważnioną do oświadczenia, że rząd grecki po otrzymaniu tej wiadomości uważał za swój obowiązek, natychmiast o tem zawiadomić bułgarską agencyę dyplomatyczną.

Sofia. Bułgarska agencya telegraficzna oświadcza, że wiadomość z Aten, jakoby komitet macedoński wysłał kilku Bułgarów z Burgas do Aten celem wysadzenia w powietrze tamtejszej agencyi dyplomatycznej bułgarskiej, została zmyśloną celem zdyskredytowania Greków jako sprawców tego czynu.

Pomnik „cara oswobodziciela“.

Sofia. Ze strony kompetentnej donoszą, że projektowane na wrzesień uroczystości odsłonięcia pomnika „cara oswobodziciela“, w których miał wziąść także udział w. książe Włodzimierz, zostały odroczone do przyszłego roku.

Powstanie w Chinach.

Hongkong. Do Swantown przybył oddział wojska chińskiego w sile 2000 ludzi, wyćwiczonych na wzór europejski i wyruszył natychmiast przeciw powstańcom. Oddział jest dobrze uzbrojony. Plan wyprawy otoczony jest tajemnicą.

Hongkong. Eskadrę angielską, znajdującą się obecnie na wodach japońskich, powołano z powrotem do Hongkong.

Hongkong. Do Swatown wyruszył krążownik japoński.

Hongkong. Amerykańska eskadra Oceanu Spokojnego otrzymała rozkaz zebrania się tutaj.

Półurzędownie wyjaśniono, że ruchy rewolucyjne w Chinach wymagają znowu nadzwyczajnej czujności mocarstw.

Zamach parocha na komisarza wyborczego.

(Tel. „Nowej Reformy“).

Lwów, 5 czerwca.

Dzisiejsze poranne „SłowoPolskie“ zamieszcza następującą sensacyjną wiadomość:

Donosiliśmy już o zamachu na powracającego z wyborów komisarza rządowego p. Słoneckiego, którego postrzelono w lesie w Sokołówce. Na żądanie starostwa wysłała policya lwowska do Złoczowa ajenta Przestrzelskiego, który wziąwszy się sprytnie do rzeczy, wyśledził sprawcę w osobie parobka z Sokołówki, którego natychmiast aresztowano. Żona tego parobka jest służącą u parocha w Sokołówce ks. Kalwy.

Natychmiast po aresztowaniu przesłuchano parobka, który zeznał, że dopuścił się zamachu **za namową parocha ks. Kalwy, który go pouczył, jak ma zamach urządzić.**

— Na skutek tych zeznań **aresztowano parocha Kalwę.**

Dalsze śledztwo, prowadzone z energią, wykazało, że zaraz po aresztowaniu parobka, ks. Kalwa, dowiedziawszy się o tem od żony parobka a swej służącej, zwołał wszystkich chłopów do cerkwi, gdzie przy zamkniętych drzwiach pouczył swoje owieczki i **odebrał od nich przysięgę, że nic w tej sprawie nie wyjawią i nie zdradzą jego udziału.**

Po aresztowaniu proboszcza, poczęli się chłopi odgrażać Polakom i żydom i zajęli tak groźną postawę, iż musiano wysłać do Sokołówki 15 żandarmów, celem zapobieżenia krwawym rozruchom.

Jak nam z wiarygodnej strony donoszą — podaje dalej „Słowo Polskie“ — paroch Kalwa rozpoczął wczoraj we więzieniu głodówkę, chcąc w ten sposób wymusić wypuszczenie na wolną stopę.

Kronika.

Dziś:

Kraków, środa 5 czerwca.

Kalendarzyk kościelny: Bonifacego b. m. Faustyna i Zenona.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 min. 36, zachód o godz. 7 min. 40; długość dnia godzin 16 min. 04.

Teatr miejski w Krakowie: „Miłość“ (popularne).

Teatr ludowy zamknięty.

Z Towarzystw: Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego o godzinie 6 wieczór w domu lekarskim. (Odczyt dra Ehrenpreisa).

Zebranie miesięczne Towarzystwa ogrodniczego w gmachu chemicznym uniwersytetu Jagiellońskiego o godz. 6 wieczór.

Repertuar teatru lwowskiego:

We środę, 5 b. m.: „Odrodzenie“ kom. Schoenthana i Hoppel-Ellfelda. (Występ gościnny p. M. Frenkla).

Z Towarzystwa „Polska Sztuka stosowana“. Dnia 3 b. m. odbyło się posiedzenie komisyi rozpoznawczej „Polska Sztuka stosowana“, na którem rozstrzygnięto konkurs, ogłoszony przez Towarzystwo, na projekty lamp mosiężnych do oświetlenia elektrycznego. W posiedzeniu wziął udział także dyrektor elektrowni miejskiej, elektrotechnik p. Gajczak. Nadesłano prac 11. Za najlepsze uznano jednogłośnie projekty lamp wiszącej i stojącej, opatrzone godłem „Swit“, które też uzyskały nagrodę (200 kor.). — Autor, artysta-rzeźbiarz Jan Szczepkowski, nadesłał te prace z Paryża, gdzie obecnie przebywa. Następnie wyróżniono szereg poważnych projektów, nadesłanych pod godłem „Gwiazda“, ze szczególnem uwzględnieniem lampy wiszącej nr. 3. Wreszcie komisya postanowiła wymienić szkic lampy wiszącej pod godłem „Szkic“, jako pomysł interesujący, ale zupełnie jeszcze nie opracowany i nie zastosowany do praktycznego użytku. Wszystkie projekty można obejrzeć w Towarzystwie aż do dnia 15 b. m. w godzinach od 11—1 i od 4—5. Towarzystwo czyni starania, celem wykonania nagrodzonych projektów p. Szczepkowskiego, a także lampy wiszącej nr. 3 z wyróżnionych prac pod godłem „Gwiazda“. —

Echa wyborcze. Od p. Antoniego Górskiego otrzymujemy telegraficznie sprostowanie podanej przez nas w poniedziałkowym numerze wiadomości, jakoby kandydował nie jako stańczyk, lecz jako agraryusz. P. Górski oświadcza, że w swoich przemówieniach wiecowych podnosił, iż jest konserwatystą, i że na zebraniu inteligencyi w Brzesku punkt ten podkreślił bardzo wyraźnie.

Teatr ludowy powtarza we czwartek dnia 6 b. m. o godz. 6-tej wieczór „Tomcia Palucha“ czyli „Siedmiomilowe buty“. Ceny miejsc zniżone.

Zwinięcie opery warszawskiej. Projekt zniesienia opery rządowej w Warszawie, o czem donosiliśmy swego, uzyskał aprobatę generał-gubernatora. Wszyscy soliści otrzymają uwolnienie, natomiast chóry i orkiestra pozostaną nadal, z tą zmianą wszakże, iż osoby pochylone wiekiem i niezdolne do pracy intensywnej, przeniesione będą w stan spoczynku z dożywotnią pensyą. W miejsce dotychczasowej opery, pod egidą rządowej dyrekcyi, ogłoszony będzie konkurs na prywatne kierownictwo operą. Termin składania ofert jak i szczegóły warunków opracować ma komisya teatralna. Miejscem przedstawień operowych, nadal pozostaje sala teatru Wielkiego.

Z pogotowia ratunkowego. Na stacyę ratunkową zgłosił się wczoraj uczeń sklepowy Wolf Anerger, którego jakiś wyrostek ugodził na ulicy nożem, raniąc go w plecy. Napadniętego opatrzono na stacyi ratunkowej. Rannego po opatrzeniu odesłano do domu.

Zmarli:

Zmarła śp. Antonina z Bemów Twardzicka ur. w 1820 siostra jenerała Bema.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

C. k. austr. koleje państwowe.
Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od 1 maja 1907 r. (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

- 12.10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
- 3.03 w nocy (posp.) do Lwowa.
- 4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
- 6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
- 7.15 rano (posp. sezon.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 lipca.
- 8.00 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
- 8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
- 8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
- 9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
- 10.30 rano (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 września.
- 11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
- 1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
- 1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
- 1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
- 2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg).
- 3.00 pop. (osob.) do Słotwiny.
- 3.15 pop. (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 września.
- 6.10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
- 7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
- 7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
- 8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, i Przemyśla.
- 8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
- 9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
- 10.30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokola, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
- 11.52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

- 1.00 w nocy (posp.) ze Lwowa.
- 3.45 rano (osob.) z Podwołoczysk.
- 5.15 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
- 6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
- 6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
- 7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
- 7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
- 8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
- 8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
- 10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
- 11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
- 1.10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
- 1.25 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
- 2.04 pop. (osob. sez.) z Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 września.
- 2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
- 4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
- 6.20 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
- 6.50 wiecz. (osob.) z Wieliczki
- 7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
- 8.00 wiecz. (posp. sez.) z Zakopanego i Rabki od 20 sierpnia do 10 września.
- 9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
- 9.36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
- 10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
- 11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.